



# Tygodnik Gospodarczy PIE

27 sierpnia 2026 r.

# Coraz więcej osób wyjeżdża z Niemiec do państw Europy Środkowo-Wschodniej

## o 37 tys.

osób więcej wyjechało z Niemiec do państw EŚW niż przyjechało w 2025 r.

## 13,6 tys.

na korzyść Polski wyniósł bilans migracji netto z Niemcami w 2025 r.

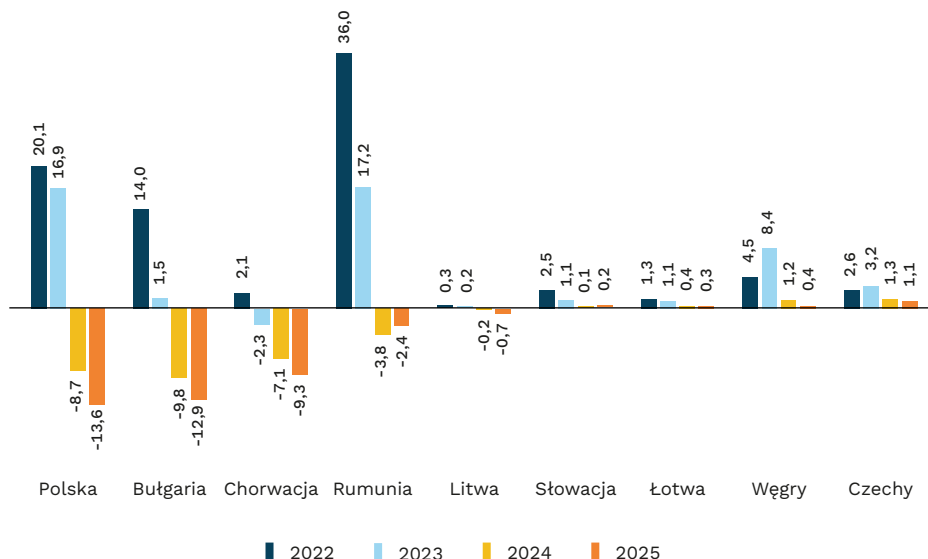
## 13 tys.

na korzyść Bułgarii wyniósł bilans migracji netto z Niemcami w 2025 r.

► W 2025 r. w Niemczech nadal trwał odpływ migrantów z Europy Środkowo-Wschodniej (EŚW). Z Niemiec wyjechało o 37 tys. osób więcej niż przyjechało z łącznie dziewięciu państw regionu (Polski, Bułgarii, Chorwacji, Łotwy, Litwy, Rumunii, Słowacji, Czech oraz Węgier)<sup>1</sup>. To wynik o 10,6 tys. wyższy niż w 2024 r. Jeszcze 2 lata wcześniej – w 2023 r. – saldo migracji netto między Niemcami a krajami EŚW wynosiło ponad 47 tys. migrantów na korzyść Niemiec. Z najnowszego odczytu wynika, że dane za 2024 r. nie były jednorazowym odchyleniem.

► Za ujemny bilans migracyjny Niemiec z EŚW w 2025 r. odpowiadały przede wszystkim 4 kraje. Niemieckie saldo migracji netto z Polską wyniosło -13,6 tys. osób i było najniższe nie tylko wśród analizowanych państw EŚW, ale również wśród wszystkich 119 państw<sup>2</sup>, dla których prowadzone są statystyki. Jednocześnie Polska była krajem EŚW, dla którego niemiecki wskaźnik migracji netto w latach 2023–2025 spadł najmocniej w ujęciu nominalnym: z +17 tys. do -13,6 tys. Drugim krajem, z którym Niemcy odnotowały najniższy wskaźnik migracji netto, była Bułgaria: -13 tys. osób. Oprócz tego wyraźnie ujemny bilans migracji netto Niemcy miały z Chorwacją (-9,3 tys. osób) i Rumunią (-2,4 tys. osób). Z tej czwórki jedynie w Rumunii wynik z 2025 r. jest wyższy niż rok wcześniej, gdy z Niemiec wyjechało o 3,8 tys. więcej osób niż przyjechało.

Wykres 1. W 2025 r. Polska była krajem, z którym Niemcy miały najniższy poziom migracji netto



Dane: migracja netto do Niemiec z państw EŚW w latach 2022–2025 (w tys.).

Źródło: opracowanie własne PIE na podstawie danych Federalnego Biura Statystycznego Niemiec.

<sup>1</sup> Mowa tu o obywatelach innego kraju niż Niemcy. Dalsza część analizy również odnosi się do migrantów wskazanych przez Niemiecki Urząd Statystyczny jako „osoby z zagranicy”.

<sup>2</sup> Nie wliczamy tu kategorii kraju „nieznany”.

► **Ujemny bilans migracji netto Niemiec z Polską jest przede wszystkim efektem spadku liczby wyjazdów z Polski do Niemiec.** Względem 2013 r., w którym migracja netto z Polski do Niemiec była najwyższa w ostatnich piętnastu latach, napływ w 2025 r. spadł o 66 proc. Jednocześnie liczba wyjazdów z Niemiec do Polski zmniejszyła się o 36 proc. W ostatniej dekadzie mieliśmy zatem do czynienia ze spadkiem obu kanałów migracyjnych, jednak liczba przyjazdów z Polski do Niemiec zmniejszała się z większą dynamiką. Inną sytuację zaobserwowano w Bułgarii czy Rumunii. Tu na bilans migracji wpłynął przede wszystkim wzrost liczby osób wyjeżdżających od naszych zachodnich sąsiadów.

► **Bilans migracji netto w Niemczech osób z zagranicy był w 2025 r. na drugim najniższym poziomie od 2011 r. (po odczycie za 2020 r.)** Łącznie do naszych zachodnich sąsiadów przyjechało o 332 tys. osób więcej niż wyjechało. To spadek o 35 proc. względem poziomu z 2024 r. – wtedy bilans migracji netto wyniósł 511 tys. osób. Państwami, z których do Niemiec w 2025 r. napłynęło netto najwięcej migrantów były: Ukraina (+95 tys.), Indie (+38 tys.), Syria (+26 tys.), Turcja (+24 tys.) czy Afganistan (+19 tys.). W każdym z tych krajów odnotowano jednak spadek r/r (od -7 proc. w przypadku migracji z Indii do -65 proc. w przypadku Syrii). W niektórych przypadkach wpłynęło na to zaostrzenie prawa migracyjnego i azylowego, które wprowadzono w Niemczech w 2025 r.

► Czynniki te nie mają jednak przełożenia na migrację obywateli państw EŚW oraz innych członków UE. W krajach naszego obszaru znacznie ważniejsza jest sytuacja gospodarcza w regionie. Wg danych Eurostatu od trzech lat Niemcy charakteryzowały się niższym wzrostem gospodarczym niż 9 analizowanych wcześniej państw EŚW. Koniunktura gospodarcza przekłada się na większy popyt na pracę czy szybszy wzrost płac, a to zwiększa oczekiwaną korzyść z wyjazdu dla potencjalnych migrantów zarobkowych. Spowolnienie w kraju docelowym będzie działać w odwrotnym kierunku.

(Jędrzej Lubasiński)

## Polska awansuje do grona rynków rozwiniętych - według S&P

### S&P jako 3. duży dostawca indeksów

– po FTSE Russell i STOXX – zaklasyfikował Polskę do rynków rozwiniętych

### 0,15 proc.

wynosi szacowana waga Polski w koszyku S&P Developed BMI, w porównaniu z 1,3 proc. obecnie w koszyku S&P Emerging BMI

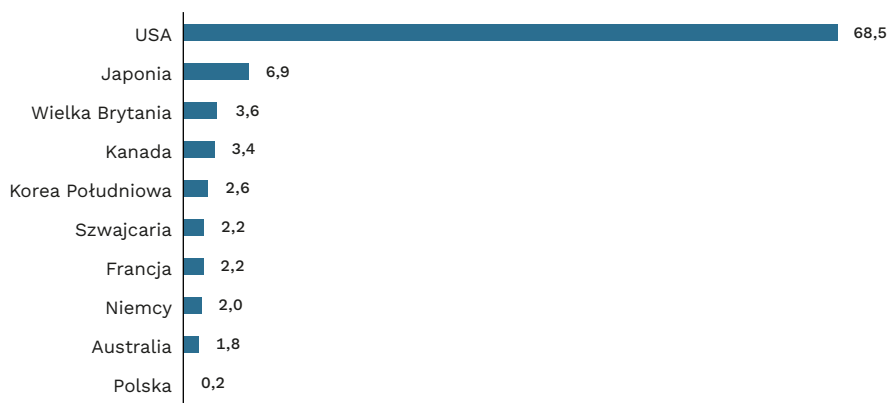
► **S&P Dow Jones Indices ogłosił, że Polska spełnia, a nawet przewyższa standardy rynków rozwiniętych.** Metodologia S&P uwzględnia zarówno kryteria ilościowe, jak też jakościowe. Oceniane są m.in. poziom rozwoju gospodarczego, wielkość i płynność rynku, a także dostępność rynku dla inwestorów zagranicznych. W Polsce dochód narodowy brutto na mieszkańca wynosi około 25 520 USD, co znacznie przekracza wymagany przez S&P próg dla krajów rozwiniętych wynoszący 15 000 USD. Według danych wykorzystanych przez S&P, w 2025 r. pełna kapitalizacja polskiego rynku wyniosła około 292 mld USD, natomiast mediana dziennej wartości obrotu około 364 mln USD. Oznacza to, że polska gospodarka wielokrotnie przekroczyła progi wielkości i płynności w każdej z tych kategorii, o których mowa w procesie klasyfikacji. Zgodnie z tą decyzją, Polska dołączy do S&P Developed BMI we wrześniu 2027 r. jako 27. państwo.

► **To kolejny ważny etap integracji polskiego rynku z grupą rynków rozwiniętych.** We wrześniu 2018 r. status rynku rozwiniętego przyznały Polsce FTSE Russell i Stoxx, dzięki czemu Polska została pierwszym krajem Europy Środkowo-Wschodniej zaklasyfikowanym w ten sposób przez FTSE Russell. S&P Dow Jones Indices jest kolejnym dużym dostawcą indeksów, który zdecydował się na podobny krok. Najważniejszym wyjątkiem pozostaje MSCI. Polska nie znajduje się obecnie na liście obserwacyjnej kandydatów do awansu do

kategorii *Developed Markets*. Innym przykładem ostrożności MSCI jest Korea Płd., która przez kilka lat pozostawała na liście obserwacyjnej, jednak nie otrzymała awansu. Oznacza to, że samo spełnienie części kryteriów ilościowych nie wystarcza. Istotne są również realne doświadczenia globalnych inwestorów i funkcjonowanie infrastruktury rynku.

► **Niska waga Polski wynika nie tylko z rozmiaru krajowego rynku, ale również z bardzo wysokiej koncentracji globalnych indeksów.** W S&P Emerging trzy kraje – Tajwan, Chiny i Indie – odpowiadają za prawie 75 proc. indeksu. Natomiast w koszyku Developed to Stany Zjednoczone samotnie odpowiadają za prawie 70 proc. Kapitalizacja *free float*<sup>3</sup> Polski, biorąc pod uwagę jedynie akcje w obiegu, będzie w koszyku S&P Developed porównywalna do Norwegii (0,2 proc.) oraz Irlandii (0,1 proc.), co częściowo wynika z ograniczonego *free float* największych spółek – w wielu z nich znaczące udziały pozostają m.in. w rękach Skarbu Państwa.

**Wykres 2. Prognozowany udział Polski w koszyku S&P Developed BMI wyniesie 0,2 proc.**



Dane: udziały w koszyku S&P Developed BMI (w proc.).

Źródło: opracowanie własne PIE na podstawie danych S&P Dow Jones Indices.

► **W koszyku S&P Developed szacowana waga Polski wynosi 0,15 proc. w porównaniu z aktualnym 1,3 proc. w koszyku Emerging.** Natomiast pula kapitału zarządzanego wobec rynków rozwiniętych jest 8-9 razy większa niż wobec rynków wschodzących, dlatego patrząc na realną wartość, a nie sam procent, Polska niekoniecznie traci na tym awansie. Realne korzyści w postaci napływu kapitału będą rozłożone w czasie; kapitalizacja spółek na GPW wynosi ok. 30 proc. w porównaniu ze średnią unijną wynoszącą 50 proc., co pozostawia rynkowi przestrzeń do wzrostu i napływu kapitału.

(Wojciech Leoszkiewicz)

<sup>3</sup> *Free float* to część akcji spółki giełdowej, która pozostaje w wolnym obrocie i jest dostępna dla inwestorów na rynku.

## Pomimo działań podejmowanych przez UE, udział Chin w europejskim imporcie rośnie

### 196 mld EUR

wyniósł deficyt UE w handlu z Chinami w I połowie 2026 r.

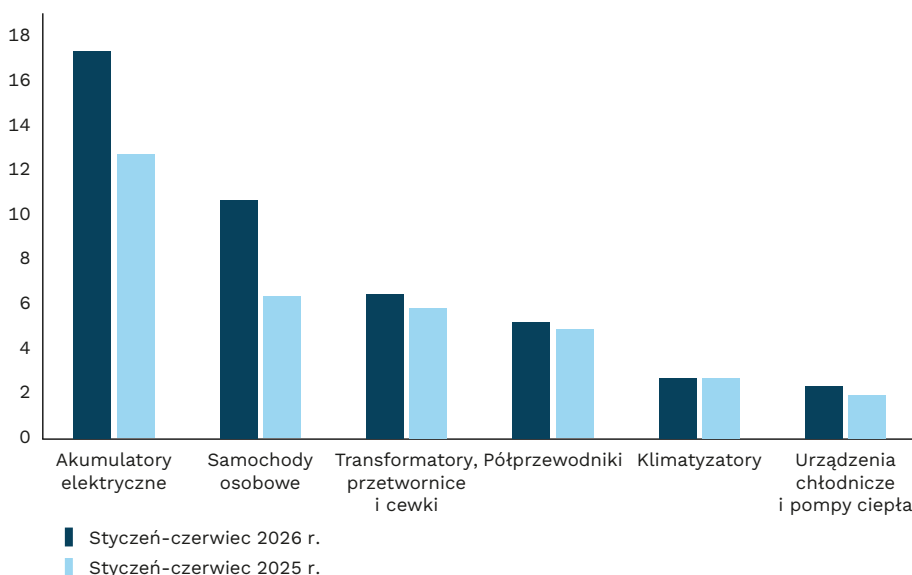
### 2,5-krotnie

wzrósł import samochodów z Chin do Polski i ponad 1,5-krotnie do UE

► **Chociaż UE stara się prowadzić politykę mającą zwiększyć jej bezpieczeństwo gospodarcze, to jednak wciąż rośnie zarówno udział Chin w europejskim imporcie, jak i deficyt w handlu z tym państwem.** Deficyt wzrósł r/r o ponad 9 proc. do rekordowej wartości 196 mld EUR, a import o ponad 5 proc. Aż za 1/3 wzrostu wartości importu odpowiadają tylko dwie kategorie produktów – samochody oraz akumulatory elektryczne. W ciągu roku odnotowano w tych kategoriach 1,5-krotny łączny wzrost (o 9 mld EUR), co w porównaniu z I połową 2019 r. oznacza odpowiednio 50-krotny i 10-krotny wzrost. Trzecim dominującym produktem ze wzrostem wartości importu w UE są urządzenia przetwarzania danych (m.in. komputery, serwery). Import w tej kategorii zwiększył się r/r o 1 mld EUR, co przekłada się tylko na 6 proc. r/r i 30 proc. w porównaniu z 2019 r. Wskazuje to na dynamiczny rozwój Chin w wytwarzaniu produktów motoryzacyjnych i bateryjnych w ostatnich latach, w dużej mierze dzięki intensywnemu wsparciu państwa w tych sektorach (m.in. subsydia, ulgi podatkowe, finansowanie innowacji).

► **Chiny zajmują istotną pozycję również w handlu innymi produktami, powiązanymi z niskoemisyjną gospodarką lub adaptacją do zmian klimatu. Należą do nich: transformatory elektryczne, turbiny wiatrowe, panele fotowoltaiczne oraz pompy ciepła, a także klimatyzatory.** Co ciekawe, import klimatyzatorów mobilnych i na budynki (wąska kategoria HS8415.82) z Chin wzrósł w I połowie roku o 52 proc., jednak łączny import klimatyzatorów, w tym najważniejszej kategorii klimatyzatorów ściennych, nie zwiększył się. Może to być wynikiem przesunięć dostaw w czasie lub wzrostu deklarowanej wartości eksportu. Z danych nie wynika wzrost z innego państwa pozaunijnego produktów w tej kategorii.

Wykres 3. Rośnie wartość importu UE z Chin w nowoczesnych technologiach



Dane: wartość importu z Chin wybranych produktów w I półroczu lat 2026 i 2025 (w mld EUR).

Źródło: opracowanie własne PIE na podstawie danych Eurostatu.

► **Bardzo podobnie kształtuje się import Polski z Chin: największy wzrost został odnotowany w sektorze motoryzacyjnym oraz urządzeń do przetwarzania danych.** Import samochodów z Chin wzrósł 2,5-krotnie w porównaniu z 2015 r. Łączny import z Chin do Polski wzrósł o 11 proc., a w porównaniu z 2019 r. – podwoił się. Silne wzrosty odnotowano także wśród soli oksometalicznych (wykorzystywanych m.in. w przemyśle bateryjnym, chemicznym i metalurgii), monitorów i projektów czy innych urządzeń i części urządzeń elektrycznych.

► **W przypadku samochodów importowanych do UE można zauważyć ograniczony wpływ ceł.** Wzrost importu samochodów elektrycznych osłabł, ale głównie poprzez przesunięcie produkcji do Europy elektryków zachodnich producentów. Chińczycy inwestują także w fabryki na kontynencie głównie w Hiszpanii, na Węgrzech i Słowacji. Chińscy producenci znacznie też zwiększyli sprzedaż aut spalinowych w UE, które nie są objęte cłami. Łączny udział chińskich producentów w sprzedaży nowych pojazdów sięgnął niemal 10 proc. na rynku europejskim i ponad 12,5 proc. w Polsce. Wzrósł też silnie import akumulatorów. Wskazuje to na niewystarczająco szerokie cła oraz długoterminowe zagrożenie dla europejskich producentów ze strony Chin. Wzrost produkcji samochodów w Chinach, sprawił, że UE przestała już być największym producentem aut na świecie.

► **Amerykanie ograniczyli deficyt w handlu z Chinami, ale obawiają się, że jest to świadectwo omijania ceł.** Rosnąca obecność chińskich produktów w Europie ma znaczenie nie tylko dla konkurencyjności UE, lecz może mieć także dla relacji handlowych z USA. W nowo opublikowanym raporcie Białego Domu pt. *The Great Transshipment Scam* zespół Petera Navarro, doradcy gospodarczego Trumpa i głównego oponenta współpracy z Chinami, wskazuje, że wiele państw stało się eksporterami chińskich produktów w celu uniknięcia ceł. Nazywa 40 państw, w tym Polskę, „ukrytą siecią przesyłową”, choć sam zauważa, że część tych zmian może wynikać z relokacji produkcji, a nie omijania ceł. Polska jest wymieniona jako część „pasa środkowoeuropejskiego” przetwarzającego komponenty chińskie, które na dalszych etapach trafiają ostatecznie do USA. W celu ograniczenia omijania ceł, służby celne mają w większej mierze korzystać ze sztucznej inteligencji nazwanej „amerykańskim detektywem na granicy”, która ma oceniać ryzyko nadużyć celnych.

(Aleksandra Bielawska, Marek Wąsiński)

# Unia Europejska potrzebuje znaczącej rozbudowy zdolności recyklingu odpadów fotowoltaicznych

## 200 Mt

odpadów fotowoltaicznych świat wyprodukuje globalnie do 2050 r.

## 25 Mt

odpadów fotowoltaicznych UE wyprodukuje do 2050 r.

## niemal 13-krotnie

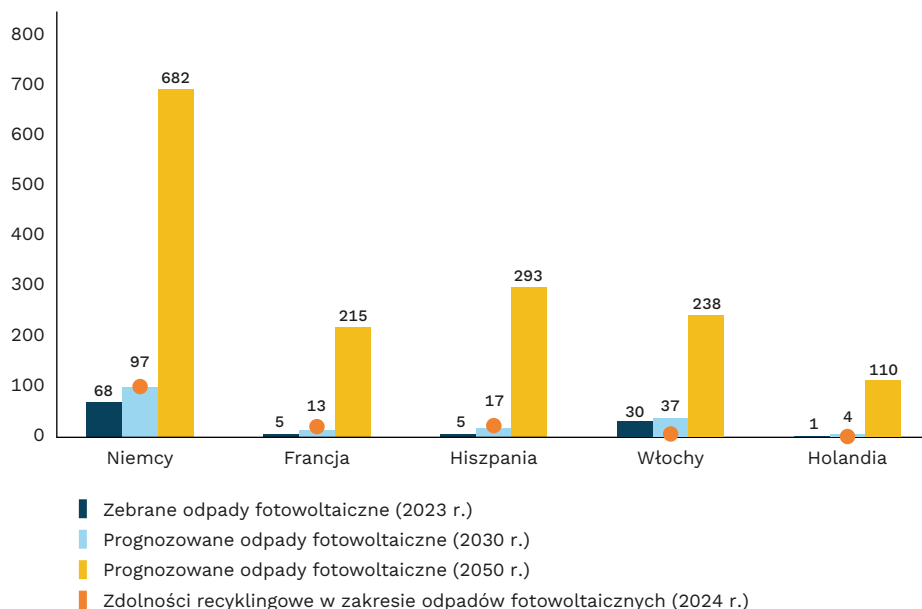
UE musi zwiększyć zdolności recyklingu odpadów fotowoltaicznych do 2050 r.

► Według Międzynarodowej Agencji Odnawialnych Źródeł Energii (International Renewable Energy Agency - IRENA), skumulowana masa paneli fotowoltaicznych (PV) kończących cykl życia ma globalnie osiągnąć 200 Mt do 2050 r. To znacząca rewizja w górę względem wcześniejszych szacunków IRENA z 2016 r., które mówiły o 60-78 Mt do 2050 r.

► Według scenariusza IRENA<sup>4</sup>, wartość rynkowa materiałów odzyskiwanych rocznie ze zużytych paneli fotowoltaicznych ma przekroczyć 810 mln USD do 2030 r., osiągnąć 6 mld USD do 2040 r. oraz przekroczyć 20 mld USD do 2050 r. Niemal połowa wartości pieniężnej będzie generowana przez odzyskane aluminium, a w dalszej kolejności przez srebro (33 proc.), krzem (11 proc.) i miedź (7 proc.). Natomiast największy udział w wadze globalnie odzyskiwanych materiałów mają stanowić szkło i polimery (ponad 75 proc.).

► W krajach UE masa paneli fotowoltaicznych, które zakończyły swoją użyteczność ma przekroczyć 25 Mt, przystając do 2050 r. o 2,2 Mt rocznie. Jednocześnie możliwości recyklingu we wszystkich krajach UE w 2024 r. wynosiły 170 tys. ton – blisko 4-krotnie mniej niż dzisiejsze potrzeby (600 tys. ton) i aż 12,5 razy mniej niż może być potrzebne za 24 lata. Najwięcej odpadów z fotowoltaiki w 2023 r.<sup>5</sup> wytwarzały Niemcy (68 tys. ton), ale jednocześnie jest to kraj, w którym skupiona jest ponad połowa dzisiejszej przepustowości recyklingu paneli fotowoltaicznych (99 tys. ton rocznie), czyli pięciokrotnie więcej niż będących za nimi Hiszpanią (22 tys. ton rocznie) i Francją (20 tys. ton rocznie).

**Wykres 4. Niemcy posiadają ponad połowę unijnej zdolności recyklingu odpadów z fotowoltaiki**



Dane: zebrane odpady fotowoltaiczne i zdolności recyklingowe w czołowych 5 krajach UE (w tys. ton).

Źródło: opracowanie własne PIE na podstawie: Espinosa et al. (2026).

<sup>4</sup> Scenariusz zakłada dążenie do ograniczenia wzrostu temperatury o maksymalnie 1,5°C względem epoki przedprzemysłowej.

<sup>5</sup> Kraje UE mają 18 miesięcy od końca roku kalendarzowego na raportowanie informacji dotyczących odpadów elektrycznych. Eurostat na ich przetworzenie potrzebuje kolejnych trzech miesięcy. Z tego względu danych za 2024 r. należy spodziewać się dopiero w IV kwartale 2026 r.

► **Polska deklaruje znacząco mniej zebranych odpadów fotowoltaicznych – niecałe 600 ton w 2023 r.**<sup>6</sup>. Wynika to w dużej części z późniejszego niż w wielu innych krajach UE boomu na rozwój fotowoltaiki. Nowoczesne panele fotowoltaiczne mają żywotność ok. 25 lat, podczas gdy 10 lat temu łączna moc paneli fotowoltaicznych w Polsce wynosiła niespełna 200 MW (w porównaniu z 27 GW w czerwcu 2026 r.). Szybki przyrost mocy fotowoltaicznych, zwłaszcza po 2020 r., oznacza jednak konieczność przygotowania się na znaczącą liczbę odpadów fotowoltaicznych w latach 2040-2050 (Polska mimo niewielkiej liczby odpadów wymieniana jest jako jeden istotnych ich eksporterów do Niemiec obok Włoch, Grecji i Hiszpanii).

(Adam Juszcak)

## Rozwój SI może drastycznie zwiększyć nierówności między krajami i wewnątrz społeczeństw

### 40 lat

może wynieść różnica we wprowadzeniu SI pomiędzy krajami rozwiniętymi i rozwijającymi się – według symulacji przeprowadzonej przez MFW

### o 30 lat

skuteczna reforma edukacji może w krajach biedniejszych przyspieszyć wdrożenie SI – według symulacji przeprowadzonej przez MFW

► **Badacze Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW) wskazują scenariusze wpływu sztucznej inteligencji (SI) na nierówności pomiędzy państwami azjatyckimi.** Argumentują, że jeżeli nie zostaną wprowadzone odpowiednie rozwiązania, postępujący rozwój SI doprowadzi do zwiększenia przewagi państw rozwiniętych nad państwami rozwijającymi się oraz pogłębi nierówności społeczne. Metodyka opiera się na symulacji rozwoju państw azjatyckich na przestrzeni lat 2024-2100 poprzez zastosowanie modelu nakładających się pokoleń (OLG). Państwa różnią się demografią, zasobami kapitału w przeliczeniu na pracownika i produktywnością czynników produkcji. SI jest w modelu nową, drogą technologią, wymagającą rozbudowanej infrastruktury, która zastępuje w modelu pracę nisko- i średnio wykwalifikowanych pracowników, wspomagającą specjalistów.

► **Symulacje obrazują, że szybsze wprowadzanie SI może doprowadzić do znacznego zwiększenia nierówności między państwami.** Rozwój SI w każdym scenariuszu zwiększa udział kapitału w dochodzie narodowym kosztem udziału pracy, uderzając w młodych i nisko wykwalifikowanych pracowników. Szybszy rozwój SI w krajach bogatych wywołuje silniejszy skok światowych stóp procentowych podnosząc koszty kredytu dla krajów rozwijających się. Ponieważ wprowadzenie SI wymaga dużych nakładów, drogi kapitał przesuwają w czasie możliwość jej wdrożenia w krajach biedniejszych. W najgorszym scenariuszu MFW kraje najuboższe mogą wprowadzić SI nawet 40 lat po krajach rozwiniętych.

► **Bardziej optymistyczni autorzy z Banku Światowego (BS) twierdzą, że dostosowanie rozwiązań SI do kontekstu lokalnego może pozwolić państwom rozwijającym się „zrobić w dekadę to, co inaczej zajęłoby stulecie”.** Sugerują adopcję małych, tanich rozwiązań SI w celu poprawy edukacji, opieki zdrowotnej czy rolnictwa. Optymizm BS wynika z danych: w krajach o niskim i średnim dochodzie na automatyzację narażone jest tylko 4,5 proc. miejsc pracy (wobec aż 14,2 proc. w krajach bogatych). Jednak pod względem dostępu do infrastruktury potrzebnej do rozwoju SI państwa biedniejsze stoją daleko w tyle za krajami rozwiniętymi.

<sup>6</sup> Należy jednak zaznaczyć, że w polskim przypadku jest to wynik znacząco różniący się w poszczególnych latach wynoszący nieco powyżej 300 ton w 2021 r., ale aż 1500 ton w 2020 r.

► **Obie instytucje (MFW i BŚ) są zgodne co do koniecznych działań.** Według symulacji MFW, reforma systemu edukacji skutecznie przyspiesza wdrażanie SI w biedniejszych państwach nawet o 30 lat, co przekłada się na ok. 2 proc. rocznego wzrostu więcej. Niezbędne jest także spełnienie warunków infrastrukturalnych, potrzebnych do rozwoju SI, ukierunkowanie stylu wdrażania SI na zwiększanie produktywności bez zastępowania pracy ludzkiej oraz celowane transfery socjalne.

► **Zarówno MFW, jak i BŚ nie analizują długoterminowych konsekwencji braku tzw. „suwerenności technologicznej”** – uzależnienia procesów od zagranicznego dostawcy. Autorzy nie rozróżniają pochodzenia technologii SI, co jest kluczowe w kontekście bezpieczeństwa i zależności od gigantów technologicznych lub światowych mocarstw. Skoro z tym problemem borykają się kraje europejskie, w tym Polska, trudno oczekiwać, że kraje biedniejsze same zbudują niezależną technologię. Wdrażając rozwiązania promowane przez BŚ bez własnej infrastruktury obliczeniowej, kraje rozwijające się narażają się na wiele niebezpieczeństw, jak sabotaże i szantaż oraz brak kontroli nad kosztami technologii, co może pogłębić globalne nierówności.

► **Ostatecznie, choć MFW i BŚ diagnozują wewnętrzne bariery i potencjał wzrostu gospodarczego związany z SI, to zignorowanie kwestii suwerenności cyfrowej stanowi poważną lukę w ich prognozach.** Bez zabezpieczenia własnej infrastruktury obliczeniowej i niezależności technologicznej, proponowane przez obie instytucje reformy mogą w praktyce ugruntować nową formę globalnego podporządkowania krajów rozwijających się od wewnętrznych dostawców technologii.

(Michał Potasiński, Jakub Witczak)

## W budownictwie przeważają nastroje negatywne, ale pojawiają się oznaki poprawy

**98,0 pkt.**

wynióst wskaźnik  
MIK w budownictwie  
w sierpniu 2026 r.

**o 2,2 pkt. proc.**

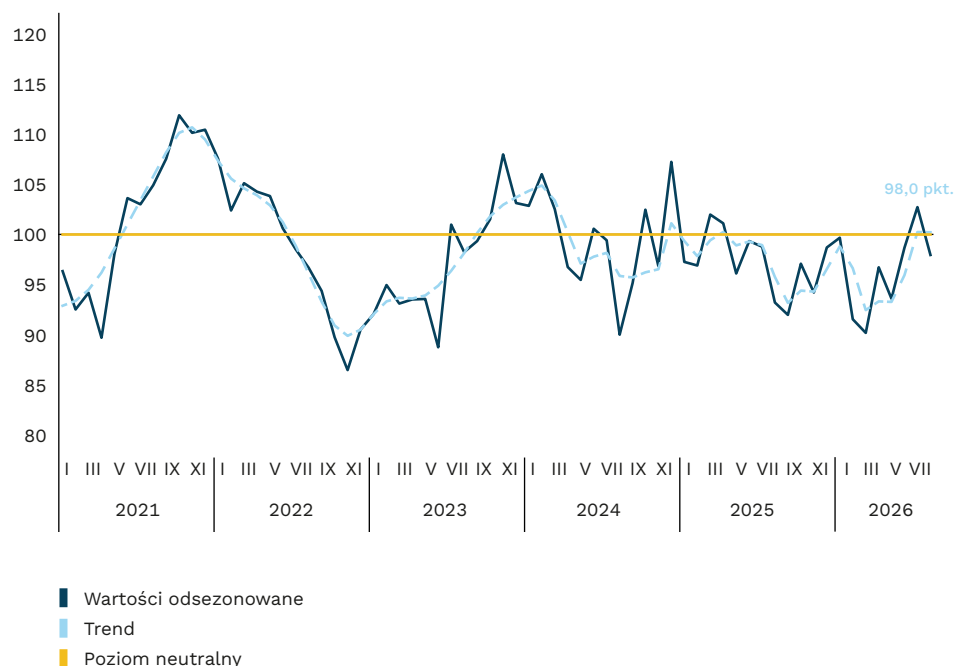
zmniejszyła się r/r produkcja  
budowlano-montażowa  
w lipcu 2026 r.

**12 proc.**

firm budowlanych planuje  
przyjęcie nowych pracowników  
w najbliższych trzech miesiącach

► **W sierpniu w firmach budowlanych nastroje negatywne przeważały nad pozytywnymi** – wynika z danych Miesięcznego Indeksu Koniunktury (MIK). Wskaźnik osiągnął w sierpniu 98,0 pkt. i znalazł się poniżej poziomu neutralnego (100 pkt.). Nastroje firm budowlanych pogorszyły się w stosunku do poprzedniego miesiąca. Wpłynął na to wzrost udziału przedsiębiorstw raportujących spadek wartości sprzedaży (o 4 pkt. proc.) i mniejszy niż miesiąc wcześniej udział firm planujących zatrudnienie nowych pracowników (o 6 pkt. proc.). Nieco mniej firm zadeklarowało też, że podejmowało inwestycje w dobra materialne lub niematerialne w ostatnich trzech miesiącach.

**Wykres 5. W sierpniu 2026 r., po chwilowym odbiciu, nastroje negatywne znów przeważają nad pozytywnymi w budownictwie**



Dane: wartości odsezonowane i trend wskaźnika MIK dla budownictwa w latach 2021-2026.

Źródło: opracowanie własne PIE na podstawie danych [MIK](#).

► **Deklaracje badanych firm wskazują jednak na możliwą poprawę w nadchodzących miesiącach.** Nieco wzrósł udział firm, które deklarowały wzrost zamówień (o 3 pkt. proc. m/m i 5 pkt. proc. r/r), a jednocześnie utrzymuje się przewaga firm zgłaszających zbyt małe moce produkcyjne w stosunku do posiadanej liczby zamówień nad firmami ze zbyt dużymi mocami. Nadal też w budownictwie firmy planujące zwiększenie stanu zatrudnienia przeważają nad firmami planującymi zwolnienia w następnych trzech miesiącach (12 proc. vs. 9 proc.).

► **W lipcu 2026 r. produkcja budowlano-montażowa była o 2,2 proc. niższa niż rok wcześniej** (po wyeliminowaniu wpływu czynników o charakterze sezonowym) i o 3,8 proc. niższa niż w czerwcu 2026 r. - wynika z danych [GUS](#). Wśród czynników, które miały na to wpływ część przedsiębiorstw wymieniła nieregularny, bardziej niż zwykle w tym momencie roku, charakter rozliczeń po zakończeniu robót. Spadek produkcji był odczuwany w odmiennym stopniu przez firmy działające w różnych sektorach budownictwa. Największy spadek zanotowały przedsiębiorstwa wykonujące roboty budowlane specjalistyczne (o 6,4 proc. r/r i 12,4 proc. m/m), a wyraźnie mniejszy – firmy zajmujące się wznoszeniem budynków (o 1,8 proc. r/r i 3,9 proc. m/m) oraz budujące obiekty inżynierii lądowej i wodnej (o 0,2 proc. r/r i 3,0 m/m). Pozytywnie prezentują się natomiast dane o rentowności firm budowlanych. Według [GUS](#), wskaźnik rentowności obrotu netto w II kwartale 2026 r. osiągnął 4,2 proc., co oznacza wzrost zarówno w stosunku do I kwartału 2026 r., jak i do analogicznego kwartału zeszłego roku.

► **Sytuacja w budownictwie i prognozy na przyszłość różnią się w zależności od konkretnej branży.** W budownictwie inżynieryjnym, w którym głównym inwestorem często są instytucje publiczne, perspektywy rozwoju pozostają stabilne, o ile na rynku nie wystąpią nagłe zmiany powodujące wyraźny wzrost kosztów działalności. Z kolei w budownictwie mieszkaniowym I połowa roku była stabilna, choć zróżnicowana w zależności od

lokalizacji. Lekkie ożywienie pojawiło się też w budownictwie indywidualnym. Prognozy zakładają jednak, że deweloperzy będą ostrożniej niż w poprzednich latach podchodzili do rozpoczynania nowych projektów. Według deklaracji firm w badaniach MIK, jak również danych PFR, barierą, której uciążliwość najbardziej wzrosła są rosnące ceny energii, które istotnie wpływają na wzrost kosztów prowadzenia działalności.

(Anna Szymańska)

## Media cyfrowe pułapką dla gospodarki opartej na wiedzy?

► **Coraz liczniejsze badania wskazują na istotny wpływ korzystania z mediów cyfrowych m.in. na dobrostan, interakcje społeczne i funkcjonowanie poznawcze. Jednak pomimo powszechnych obaw i rosnącej liczby badań empirycznych, wyniki pozostają w dużej mierze niejednoznaczne.** W szczególności nie wyjaśniają, w jaki sposób udowodnione w warunkach laboratoryjnych chwilowe skutki korzystania z urządzeń cyfrowych powodują długofalowe zmiany.

► **Autorzy artykułu opublikowanego ostatnio w *Nature Human Behaviour* zaproponowali teorię, która uzupełnia tę lukę. Sugerują, że częste korzystanie z mediów cyfrowych nie tyle osłabia zdolności poznawcze, co zmniejsza skłonność do podejmowania wysiłku umysłowego.** Niewymagający kontakt z treściami cyfrowymi, dostarczającymi natychmiastowej gratyfikacji, kompensuje dyskomfort towarzyszący bardziej wymagającym zadaniom (stąd nawyk sięgania po telefon w czasie nauki czy realizacji obowiązków zawodowych). Z czasem nawyk przestawiania uwagi na mniej wymagające aktywności powoduje, że wydają się one bardziej opłacalne (kosztują mniej przynosząc szybsze rezultaty) niż trudniejsze zadania, którym trzeba poświęcić więcej namysłu. W długim okresie coraz trudniej jest koncentrować wysiłek na aktywnościach, na których wyniki trzeba czekać znacznie dłużej, jak pogłębianie wiedzy i praktykowanie wytrwałości w znajdowaniu jej zastosowania. Co ważne, proces ten jest najczęściej nieuświadomiony, a jego automatyzm nasila się wraz z doświadczeniem częstego odwracania uwagi w kierunku bodźców dostępnych na platformach cyfrowych.

► **Takie ujęcie teoretyczne wyjaśnia kilka dobrze znanych i szeroko praktykowanych działań, tj. odciążanie poznawcze (*cognitive offloading*), określane również mianem „efektu Google’a”.** Zjawisko to odzwierciedla zmianę w sposobie alokacji wysiłku, gdy zewnętrzne wyszukiwanie informacji jest mniej kosztowne niż ich wewnętrzne zapamiętywanie, co może potencjalnie osłabiać konsolidację pamięci. **Podobny mechanizm może wyjaśniać skutki rosnącej dostępności narzędzi generatywnej sztucznej inteligencji.** Gdy takie zadania jak streszczanie, tworzenie tekstu czy rozwiązywanie problemów można wykonywać przy minimalnym wysiłku za pośrednictwem zewnętrznych systemów, postrzegana subiektywna wartość długotrwałego zaangażowania poznawczego może maleć w porównaniu z łatwością delegowania tych zadań AI.

► Autorzy artykułu twierdzą, że sukcesywne zmniejszanie wysiłku poznawczego w realizacji codziennych zadań (np. przerywanie – w wyniku znużenia czy zmęczenia – wymagających aktywności zanim przyniosą wymierne rezultaty) ogranicza rozwój umiejętności i kompetencji, które służą osiągnięciu specjalizacji i biegłości. Systematyczny wysiłek jest bowiem konieczny, aby zdobywanie wiedzy miało kumulatywny charakter i prowadziło do trwałego rozwoju wiedzy (o czym doskonale wiedzą pedagodzy).

► **Empiryczne potwierdzenie zaproponowanego przez badaczy mechanizmu oznaczałoby, że mamy do czynienia z paradoksem gospodarki opartej na wiedzy. Technologie cyfrowe radykalnie obniżają koszt dostępu do informacji, ale utrudniają też inwestowanie wysiłku w przyswajanie trudnego materiału, rozwiązywanie złożonych problemów czy eksperymentowanie.** Aby temu przeciwdziałać potrzebne są zmiany w strategiach edukacyjnych (adresowanych zarówno do dzieci, jak i dorosłych), które nauczą nie tylko korzystania z narzędzi cyfrowych, ale także celowego i długotrwałego zaangażowania w korzystanie z technologii cyfrowych w kontekstach wymagających wysiłku poznawczego. Autorzy badania nawołują także do większej odpowiedzialności regulatorów i firm technologicznych rekomendując zmiany projektowe w ustawieniach mediów cyfrowych, które wzmacniałyby sprawczość użytkowników (np. monity skłaniające do określenia intencji korzystania, automatyczne przerywanie przewijania czy systemy informacji zwrotnej uwidaczniające koszty alternatywne).

(Agnieszka Wincewicz-Price)

Autorzy: Aleksandra Bielawska, Adam Juszcak, Wojciech Leoszkiewicz, Jędrzej Lubasiński, Michał Potasiński, Anna Szymańska, Marek Wąsiński, Agnieszka Wincewicz-Price, Jakub Witczak

## Polski Instytut Ekonomiczny

Polski Instytut Ekonomiczny to publiczny *think tank* ekonomiczny z historią sięgającą 1928 roku. Instytut przygotowuje raporty, analizy i rekomendacje dotyczące kluczowych obszarów gospodarki oraz życia społecznego w Polsce, z uwzględnieniem sytuacji międzynarodowej. Jego obszary badawcze to przede wszystkim makroekonomia, energia, gospodarka światowa, gospodarka cyfrowa, ekonomia behawioralna oraz procesy społeczne.

Wydarzenia i dane przedstawione w niniejszej publikacji pochodzą i bazują na źródłach zewnętrznych, stąd nie gwarantujemy ich poprawności. Mogą one być ponadto niekompletne albo skrócone. Wszystkie opinie i prognozy zawarte w niniejszej publikacji są wyrazem oceny ekspertów PIE w dniu ich publikacji i mogą ulec zmianie bez zapowiedzi. Niniejszy dokument jest jedynie materiałem informacyjnym do użytku odbiorcy.

© Copyright by Polski Instytut Ekonomiczny

Ignacy Świącicki  
Kierownik Zespołu Gospodarki Cyfrowej  
Redaktor merytoryczny „Tygodnika Gospodarczego PIE”  
[ignacy.swiecicki@pie.net.pl](mailto:ignacy.swiecicki@pie.net.pl)

Kontakt  
Ewa Balicka-Sawiak  
Kierownik Zespołu Komunikacji  
Rzecznik Prasowy  
[ewa.balicka@pie.net.pl](mailto:ewa.balicka@pie.net.pl)  
tel. 48 727 427 918